

Potencjał migracyjno-duchowy Chińczyków

Damian Cichy SVD



Ur. 1961 w Wodzisławiu Śląskim. Od 1983 należy do Zgromadzenia Słowa Bożego. 1990-1994 pracował w Chorwacji; 1995-1999 był misjonarzem w Paragwaju; 2000-2004 odbył studia doktoranckie z misjologii na Fakultecie Teologicznym SVD w Sankt Augustin k. Bonn; 2004-2009 prowadził ośrodek duszpastersko-socjalny dla ludności hiszpańskojęzycznej w Nadrenii i Westfalii. Od 2010 posługuje w Ośrodku Migranta Fu Shenfu w Warszawie. Wykłada w Wyższym Seminarium Misyjnym w Pieniężnie.

Wstęp

Gdyby przyjąć za Chińczykami, że przeogromne połacie ich kraju to rzeczywiście Państwo Środka (w domyśle: świata) czyli *Zhongguó*, to z punktu widzenia badań nad migracjami tamtejsi ludzie posiadaliby optymalną pozycję do tego, aby się równomiernie rozprzestrzenić po całym globie. Ponieważ w swojej bogatej historii doświadczali licznych fal emigracyjnych powodowanych różnorodnymi przyczynami i impulsami¹, szybko się przekonali, że dzięki kulturowo-religijnej giętkości i zawodowo-przedsiębiorczej pracowitości można zasiedlać obce obszary. Ich naturalna ekspansja przez wieki zaowocowała obecnością najpierw w Azji Południowo-Wschodniej, a następnie w dalszych zakątkach globu ziemskiego. Sukcesywny *chiński exodus* sprawił, że pod koniec XX wieku zaistniało nie tylko potężne, monolityczne państwo chińskie, ale także jego niebywale rozległa i aktywna diaspora.

¹ Porównując współczesne typografie ludzkich migracji z historią przemieszczania się Chińczyków można zauważyć, że powody ich mobilności mieszczą się we wszystkich kategoriach tzw. elementów wypychających, przyciągających, pośrednich i osobistych. Zob. D. Cichy, *Migracje jako zjawisko ludzkie*, „Nurt SVD”, z. 1-2, 2008, s. 80-94.

„Od 1979 oku Chiny realizują *socializm rynkowy*, stopniowo otwierając swą gospodarkę na kapitały zagraniczne, zaskarbiając sobie przychylność i wsparcie chińskiej diaspory, przywiązanej do ziemi swych przodków i do swej tożsamości kulturowej. Chińska diaspora światowa wykorzystuje swe odwieczne sieci wzajemnej pomocy, wywodzące się z tradycji emigracyjnej trwającej ponad dwa tysiące lat. To ona odegrała główną rolę we wzroście gospodarczym Azji Południowo-Wschodniej, stąd można się zastanawiać, jaką rolę dzisiaj odgrywa w Chinach otwartych na kapitalizm. Kto tworzy tę chińską diasporę światową? Jakie są strategie jej członków, ich cechy szczególnie i rozmieszczenie na świecie?”².

Stawiając sobie pytanie, kim rzeczywiście są przybysze z Państwa Środka lub jego diaspory coraz częściej osiedlający się w naszym środowisku, nie można bagatelizować ich prastarej kultury i przekonań religijnych. Pochopne klasyfikowanie mniejszości chińskich jako imigrantów wyłącznie ekonomicznych – z pominięciem ich wyjątkowej tożsamości kulturowej i religijnej – byłoby nieuzasadnione. Zbyt często utożsamiamy Chińczyków ze „narodem komunistycznym”, który bez względu na własne tradycje za każdą cenę próbuje wykorzystać agresywny kapitalizm dla własnych celów. Wiedząc, że przez wiele wieków następujących po sobie dynastii chińskich wdrażano tam tradycyjny system wierzeń oparty na kulcie oddawanym nadrzędnemu bóstwu *Shangdi* i innym bogom oraz pamiętając, że zarówno konfucjanizm, buddyzm, jak i taoizm głęboko zapuściły w kulturze chińskiej swoje korzenie – powinniśmy również zapytać: ile z tego ducha pozostało w dzisiejszych imigrantach z Chin? Czy komunistyczna ideologia wielu dekad zdołała wykorzenić w tych ludziach kult przodków?³ W końcu: czy chiński mezalians gospodarczo-kulturowy z zeświecczonymi państwami Zachodu może zaszkodzić samym emigrantom i ich przedsięwzięciom?

² P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia i teraźniejszość chińskiej diaspory*, tłum. I. Kałużyńska, Warszawa 2006, s. 12.

³ O drażliwych kwestiach tzw. sporów akomodacyjnych zob. M. Miazek-Męczczyńska, *Jezuicka metoda akomodacyjna w Chinach – studium niepowodzenia w świetle „Akt pekińskich”*, [w:] P. Zajac (red.), *Konflikty perspektyw w historii i praktyce misji*, Poznań 2009, s. 214. Por. D.V. Nguyen, *Religijno-psychologiczny profil Wietnamczyków w Europie Wschodniej*, [w:] D. Cichy (red.), *Ludzie w drodze. Nauki teologiczne o migracjach i migrantach*, Warszawa 2012, s. 186-188.

1. Klasyczna emigracja z Chin i diaspory do Europy w XX wieku

W całej historii migracji Chińczyków, zarówno ze względów geograficznych jak i kulturowych, obszar Azji Południowo-Wschodniej na zawsze będzie pierwszą i najliczniejszą diasporą. Ze względu na wielowiekową tradycję i swoje gęste sieci kontaktów „zdobyła tam bezprecedensową władzę gospodarczą. Zarządza znacznymi środkami ekonomicznymi w całym regionie: w Tajlandii, na Filipinach, w Malezji, nie wspominając już o obszarach takich jak Hongkong (odzyskany przez Chiny), Tajwan czy Singapur”⁴. Nieco inaczej (co do intensywności i wpływów) wygląda długoletnia obecność migracji chińskiej w Europie. Ze względu na większe trudności adaptacyjne, mniejszą liczbę migrantów i mechanizmy obronne rynków europejskich, Chińczycy nie zdołali aż tak głęboko się tutaj zadomowić. Owszem, posiadają swoje strefy wpływów, ale ich dominacji nie można nawet pobieżnie porównać do tej w Azji. Europa zaś, po dekadach sceptycyzmu wobec *żółtej rasy*, jest coraz bardziej otwarta na imigrantów z Chin, powołując się na coraz lepsze z nimi doświadczenia. Wybierając kilka przykładowych krajów europejskich, można wskazać na edukacyjno-zawodową obecność Chińczyków na naszym kontynencie w ostatnim stuleciu.

1.1. Chińczycy we Francji

Nad Sekwaną Chińczycy pojawili się przed I wojną światową oraz w jej trakcie – jako pracownicy kontraktowi. Stanowili systematyczne uzupełnienie siły roboczej (ok. 200 000) sprowadzonej z dawnych kolonii Afryki Północnej⁵. Głównym ich zadaniem było m.in. zastąpienie lokalnych robotników zatrudnionych w tym czasie w przemyśle militarnym. Po roku 1917, kiedy Chiny stawiły się po stronie Aliantów, w sposób legalny pojawiły się w Państwie Środka liczne francuskie i brytyjskie agencje werbujące potrzebnych pracowników. Określani jako *huagong* (gastarbajterzy albo emigranci zarobkowi) – masowo przybywali do Francji za chlebem głównie z prowincji północnych. Zasadniczo podpisywali kontrakty na pięć lat i choć wykonywali prace cywilne – często podlegali wojskowym przełożonym lub zarządom portów albo fabryk. Mimo iż ich warunki żywieniowo-mieszkalne

⁴ P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 22.

⁵ N. Wang, *Chinesische Kontraktarbeiter in Frankreich im Ersten Weltkrieg*, [w:] K. Bade i in. (red.), *Enzyklopädie. Migration in Europa. Vom 17. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, wyd. 2, Paderborn 2007, s. 440.

uragały godności człowieka, to jednak z pomocą związków zawodowych byli minimalnie opłacani i ubezpieczani na wypadek śmierci. Współpracowali też z YMCA, a nawet sami tworzyli organizacje robotnicze. Po zakończeniu I wojny światowej w większości poddali się naciskom repatriacji. Inni integrowali się we francuskie społeczeństwo – często przez małżeństwo. Jedni i drudzy byli niewątpliwie zachętą do emigracji nowych pokoleń.

Właściwie już na początku lat 20. XX wieku w Chinach zrodził się dosyć elitarny ruch młodzieży pracującej, stawiający sobie za cel wyjazd do Francji w celach uzupełnienia studiów. Starano się przygotować spójny program takiego krótkotrwałego kształcenia za granicą. Eksperyment objął ok. 3 000 studentów, którzy uważali się we własnym kręgu za elitę nauki i koneserów zasad demokracji. Jednak większość z nich nie ukończyła całych studiów⁶, a pracując zawodowo angażowała się w różne ruchy społeczne. Przedłużając swój pobyt na emigracji – ich powroty i deportacje przeciągły się do końca dekady. Jedną z tych osób miał być przyszły wielki reformator Chin, *Deng Xiaoping*. W latach późniejszych, tj. aż do wybuchu II wojny światowej, we Francji studiowało ponad tysiąc nowych studentów niemających już takich politycznych ambicji. Dopiero w latach 60. regulacje prawne dotyczące np. Chińczyków w Wietnamie zmusiły ich do ponownej emigracji, a później do masowego uchodźstwa. Z 1,5 miliona tzw. *boat people* Francja okazała się być po USA drugim krajem ich przyjęcia⁷. Do końca stulecia najczęściej dojeżdżali tam inni członkowie dawno już osiedlonych rodzin.

1.2. Chińczycy w Wielkiej Brytanii

Chińczycy przybywali na Wyspy Brytyjskie w okresie I wojny światowej w sposób niezwykle zorganizowany. Funkcjonujący wówczas *British Chinese Labour Corps* na szeroką skalę werbował chińskich robotników, których jednak umieszczał we Francji pod własnym nadzorem. Nazywani przez Brytyjczyków pogardliwie *coolies* (w liczbie ok. 100 000) poddawani byli o wiele większym represjom, niż pod zwierzchnictwem Francuzów⁸. Bezwzględnie wykorzystywani do prac frontowych przy słabej opiece medycznej Chińczycy masowo ginęli,

⁶ Zob. tenże, *Chinesische Arbeiter-Studenten in Frankreich nach dem Ersten Weltkrieg*, [w:] K. Bade i in. (red.), *Enzyklopädie. Migration...*, dz. cyt., s. 440; por. P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 196.

⁷ Zob. P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 45.

⁸ N. Wang, *Chinesische Kontraktarbeiter...*, art. cyt., s. 441.

a ich próby protestów były krwawo tłumione. Po zakończeniu działań wojennych, w odróżnieniu od Francuzów, Brytyjczycy wielu imigrantów deportowali do Chin, zrywając z nimi kontrakty o pracę. Legalnie pozostać mogli tylko lepiej wykształceni imigranci oraz tworzący już rodziny z miejscowymi partnerkami. Tym trendem nacechowany był też okres międzywojenny. Natomiast po II wojnie światowej wielu Chińczyków z diaspory⁹ (Chiny kontynentalne były raczej szczelnie zamknięte) oscyloowało ponownie ku Wielkiej Brytanii, która przychylna była obywatelom swoich byłych kolonii. Byli to najczęściej

„biedni wieśniacy z tzw. Nowych Terytoriów – północnej części Hongkongu. Jako obywatele Wspólnoty Brytyjskiej (*Commonwealth*) aż do 1970 roku mieli oni swobodę osiedlania się w Wielkiej Brytanii, gdzie znaleźli dla siebie niszę w przemyśle gastronomicznym; otwierali restauracje i skutecznie współzawodniczyli z wcześniejszą chińską imigracją”¹⁰.

Dopiero w następnej dekadzie, po lekkiej liberalizacji warunków ewentualnej emigracji z Chin kontynentalnych, Wielka Brytania ponownie stała się ważnym celem migracyjnym. Wraz z licznymi studentami oraz osobami przybyłymi w ramach „łączenia rodzin” na Wyspy przybywali także masowo Chińczycy bez papierów. Niektórzy po upływie ważności ich dokumentów pozostawali tam na stałe, stając się tzw. *overstayer*.

„W roku 1991 powszechny spis ludności Wielkiej Brytanii doliczył się ok. 160 000 mieszkańców chińskiego pochodzenia, z czego prawie 40% zamieszkało w obszarze szeroko rozumianego Londynu. Podobne chińskie wyliczenia wykazały w Wielkiej Brytanii około roku 1997 aż 250 000 Chińczyków”¹¹.

Podsumowując obecność Chińczyków – jako klasycznych imigrantów XX wieku w Wielkiej Brytanii – należy zwrócić uwagę, że ze

⁹ W diasporze „czasami przejęciu władzy politycznej przez wojsko towarzyszył rozlew krwi, np. w Indonezji w latach 1965-1966, kiedy to, zgodnie z szacunkami, zginęło ponad 500 tys. osób. W tym przypadku wiele ofiar zamachu stanu pochodziło z chińskiej mniejszości etnicznej. Podobnie grupy mniejszościowe w Birmie były poddawane ostrym represjom militarnym” – zob. M. Cutts i in. (red.), *Uchodźcy świata. 50 lat pomocy humanitarnej*, wyd. 1, Warszawa 2000, s. 65.

¹⁰ G. Benton, *Chińczycy w Europie: pochodzenie i przemiany*, „Chiny dzisiaj”, nr 4, 2001, s. 20.

¹¹ P. Nyíri, *Chinesische Zuwanderer aus der Provinz Fujian in London seit dem Ende des 20. Jahrhunderts*, [w:] K. Bade i in. (red.), *Enzyklopädie. Emigration...*, dz. cyt., s. 450 (tłum. wł.).

względu na ich liczbę, wymieszanie etniczne oraz regulację prawną stały się strukturalnym elementem tamtego społeczeństwa. Chiński świat na Wyspach jawi się w symbolicznym *Chinatown*, gdzie jego istnienie usprawiedliwiają potrzeby już samej mniejszości. Choć najnowsze pytania o ich głębszą integrację, stosunki globalne i partykularne z Chinami, wymianę pokoleń, ubezpieczenia czy ewentualną reemigrację są wyjątkowo aktualne, to ich strukturalna reprezentacja w społeczeństwie siłą rzeczy daje nadzieję i wzbudza obawy. Statystyki pokazują bowiem nieubłagalnie, że na początku XXI wieku w Wielkiej Brytanii żyje aż 5 mln ludzi urodzonych poza jej granicami, z tego 1 mln w Azji Południowej¹².

1.3. Chińczycy w Niemczech i Holandii

W czasach międzywojennych w tych państwach zachodnich można było odnotować obecność relatywnie niewielu Chińczyków. Małe ich grupy istniały jedynie w większych portach morskich albo jako obwoźni handlarze. Dopiero po II wojnie światowej i ustabilizowaniu się sytuacji politycznej Europy niektórzy z odległych diaspor próbowali emigracyjnego szczęścia w szeroko pojętej gastronomii, gdyż taka była potrzeba chwili po powrocie zza morza kilkuset tysięcy urzędników byłych kolonii! Choć Niemcy i Holendrzy od dawna sami przodowali w przemyśle gastronomicznym, to jednak moda na orientalność i swoista „neutralność przybyszów” sprawiły, że szybko wypełniono tę niszę. Można się zgodzić z badaczami, że przez pięćdziesiąt powojennych lat (na zasadzie łańcuchowej) najwięcej Chińczyków przybywało do tych dwóch państw z terytorium Deltę Rzeki Perłowej, z nowych terytoriów Hongkongu, z południa Zhejiang oraz niektórych byłych kolonii holenderskich: Surinamu, Wschodnich Indii części Indonezji, a nawet z Wietnamu¹³. Dodając do tego fakt, że do Niemiec i Holandii napłynęła też duża liczba Chińczyków, którym nie udało się rozwinąć biznesu na Wyspach Brytyjskich, można sobie wyobrazić, jak bardzo homogeniczna była to grupa imigrantów. Do nich trzeba dodać dosyć sporą grupę uchodźców chińskich, wspomnianych *boatpeople*. Wszyscy zaś różnicują się pod względem języka, kultury regionu pochodzenia, zamożności, zapatrywań politycznych – co ma odbicie

¹² Zob. K. Lunn, *Westeuropa. Großbritannien*, [w:] K. Bade i in. (red.), *Enzyklopädie. Emigration...*, dz. cyt., s. 82.

¹³ Zob. F. Christiansen, L. Xiujing, *Chinesische Restaurantbetreiber in den Niederlanden und in Deutschland seit dem Ende des Zweiten Weltkriegs*, [w:] K. Bade i in. (red.), *Enzyklopädie. Emigration...*, dz. cyt., s. 443.

w nieustannej konkurencji między sobą. „Według luźnych szacunków w roku 2000 w Niemczech mieszkało ok. 100 000 Chińczyków, a w Holandii ok. 180 000. (...) Jednak liczba chińskich restauracji w Holandii, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, jest pięciokrotnie wyższa niż w Niemczech”¹⁴. Trzeba też zauważyć, że z latami nastąpiło pewne przebranżowienie tej grupy etnicznej lub jej specyfikacja polegająca na otwieraniu kolejnych restauracji, ale jako filipińskich, indonezyjskich.

W podsumowaniu klasycznej chińskiej imigracji zarobkowej do Niemiec i Holandii trzeba podkreślić, że jej *image* stał się niejako kultowym modelem udanej asymilacji Azjatów w Europie. Bazując na zasadniczo pozytywnej opinii ich usług, choć operujący średnim kapitałem, migranci ci stają się coraz bardziej mobilni. Ponadto ich następcy napływają bez większych ograniczeń do wszystkich krajów Unii Europejskiej. Można też mówić o nowej kategorii (stylu, fali) imigrantów chińskich do Europy Środkowowschodniej, gdzie ich liczba oscyluje od kilku tysięcy – w Polsce, do kilkudziesięciu tysięcy – na Węgrzech i kilkuset – w Rosji¹⁵. Większość z nich również para się albo gastronomią, albo handlem. Ten klasyczny model imigracji chińskiej wydaje się być powoli wypierany przez kolejny: korporacyjny model mobilności ludzi, towarów, idei i informacji.

2. Emigracja dóbr i osób z Chin i diaspory do Europy w XXI wieku

Powyższy opis klasycznej emigracji zarobkowej w czterech państwach europejskich o najwyższej liczbie imigrantów z Chin mógłby być poszerzony o analizę tego społeczno-historycznego zjawiska w innych państwach Starego Kontynentu. Jednak intencją artykułu jest wykazanie zmiany paradygmatu migracji i jej nowej charakterystyki. W ostatnich kilkunastu latach obserwujemy ogromne przebudzenie gospodarcze Chin, a zatem i nowe możliwości emigracyjne obywateli Państwa Środka oraz jego diaspory. Ponieważ jest ona największa i najprężniejsza na świecie, jesteśmy świadkami „nowoczesnego chińskiego exodusu”. Jego reguły nie są jeszcze dogłębnie zbadane. Niemniej

„chiński świat zmusza do podejmowania różnego rodzaju analiz politycznych, ekonomicznych i kulturalnych. Jeśli dokonałoby się wyłonienie chińskiego imperium, należy zadać kolejne pytania związane z integracją chińskich emigrantów, wspóln-

¹⁴ Tamże (tłum. wł.).

¹⁵ Por. G. Benton, *Chińczycy w Europie...*, art. cyt., s. 21.

tami chińskimi i ich stosunkami z Chinami. Globalizacja, która znakomicie pasuje do chińskiego świata, oraz kulturalna integracja wspólnot chińskich w krajach przyjęcia sprzyjają potęgze Chin (...)"¹⁶.

2.1. Zalew produktów, instytucji i idei *made in China*

Zarówno poważne ośrodki badawcze, jak i instytuty analiz ekonomicznych zgodnie twierdzą, że w przypadku gospodarki Chin nie można mówić tylko o ożywieniu gospodarczym, ale raczej o wyjątkowym splocie sprzyjających okoliczności¹⁷. Kolokwialnie zaś mówi się o najlepszym w swojej historii *boomie* gospodarczym i wielu jego konsekwencjach. Jedną z nich jest chęć Chin do inwestowania swojego potencjału na młodych rynkach europejskich, co na razie najlepiej udaje im się na Węgrzech, w Polsce i Rumunii. Nie chodzi przy tym o zalewanie nas wątpliwej jakości produktami, ale o tworzenie sieci biznesowych w newralgicznych punktach lokalnych gospodarek. Aż 45% swoich inwestycji w Europie przeznaczają na ulokowanie właśnie tutaj własnych firm i instytucji¹⁸. Trzeba więc uznać przede wszystkim ich wyśmienite rozeznanie w sytuacji, konsekwencję stosowania sprawdzonych strategii i, co w kontekście naszych dociekań może być zaskakujące – brak planów na długoletnią i strukturalną obecność w Europie dużej liczby nowych imigrantów! Można więc być niemal pewnym, że masowej obecności Chińczyków w naszych społeczeństwach raczej nie będzie. Będą natomiast ich produkty, instytucje, nowe technologie i bardzo dużo kapitału. Tego ostatniego nie koniecznie trzeba łączyć z fizyczną obecnością imigrantów. Wszyscy powinniśmy sobie uświadomić tę zmianę klasycznego paradygmatu migracyjnego XXI wieku,

¹⁶ P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 23.

¹⁷ Central and Eastern Europe Development Institute, *Shared Experience, Common Development*, Warszawa 2012, s. 10 – przypomina, że: „Between 2007 and 2012, the Chinese economy grew by close to 60 %, emerging Asia as a whole by almost 50%. Over the same period, economies of high income countries have grown by a mere 3%. Clearly the world is undergoing profound changes. (...) Today China holds 1/3 of the world’s currency reserves. By 2030, the Chinese economy will surpass the United States, becoming the world’s largest market. Shifts in economic power usually signal changes in economic relations”. Zob. J. Wan, *Dobre prognozy dla chińskiej gospodarki w 2013*, finanse.wp.pl/drukuj.html?kat=9231&wid=15209374 [dostęp: 28.12.2012].

¹⁸ Zob. Central and Eastern Europe Development Institute, *Shared Experience...*, art. cyt., s. 24 – przy czym drugim, ważnym sektorem są finanse (15%), a dopiero później po ok. 10% handel, transport czy budownictwo.

gdzie nie decyduje liczba rąk do pracy, ale szybkość i skuteczność dowodzenia nimi. Upraszczając można powiedzieć, że do założenia i funkcjonowania w Polsce np. chińskiego banku – potrzeba zaledwie kilku bankowców; do założenia chińskiej firmy – wystarczy kilkunastu menadżerów¹⁹.

2.2. Charakterystyka chińskiego imigranta przyszłości

W oparciu o wyniki badań socjologicznych i naukowe prognozy specjalistów z zakresu migracji można się zgodzić przede wszystkim z tezą, że w najbliższej przyszłości Chińczycy udawać się będą nie tylko do krajów europejskich i USA, ale we wszystkie regiony świata. Już dziś ich wzmożona obecność np. w Afryce czy krajach arabskich nie budzi zdziwienia. Następną zmianą będzie ich pochodzenie.

„Obecnie emigrujący wywodzą się z wybrzeża chińskiego, ze środka Chin, z peryferii czterdziestu pięciu ponadmilionowych metropolii. (...) Stąd ponownie uaktywniają się tradycyjne szlaki migracyjne prowadzące z południowego wschodu Chin i otwierają się nowe szlaki wiodące z chińskiego północnego wschodu”²⁰.

To, czy restrukturyzacja fabryk, np. w Mandżurii, wpłynie na wzmożoną emigrację – jest oczywiście kwestią sporną; równie dobrze może to być czynnik wiążący ludność miejscową z obiecującym rozkwitem przemysłu. Nie ulega natomiast wątpliwości, że coraz powszechniejsza wiedza o Zachodzie, propaganda, relacje „re-emigrantów” i przekonujący werbowanie pracowników sprawiają, że Chińczycy są zafascynowani Zachodem, głównie jego osiągnięciami technicznymi. Coraz częściej mają też możliwość „podpatrywania” zagranicznych korporacji u siebie, a nawet współpracy z nimi w krajach trzecich. Z tej grupy ludzi wywodzi się tzw. klasa średnia potencjalnych emigrantów. Mogą to być w miarę dobrze wykształceni fachowcy danych dziedzin gospodarki, doradcy, maklerzy, kierownicy biur, szefowie sektora usług i inni. To oni, jako fachowa siła robocza, mogą potencjalnie kooperować

¹⁹ Zob. M. Nowicki, *Chiny wzmacniają flotę w spornych rejonach*, niezależna.pl/36599-chiny-wzmacniają-flotę-w-spornych-rejonach [dostęp: 31.12.2012]; por. A. Rybczyński, *Azja Centralna w objęciach smoka*, „Nowe Państwo – Niezależna Gazeta Polska”, nr 6, 2011, s. 26 – autor wykazuje, że dzisiejsze Chiny niezbyt interesują poważne militarne sojusze. I tak, Rosji należącej na przystąpienie do Szanghajskiej Organizacji Współpracy odpowiadają propozycją przetworzenia tego paktu w organizację o celach ekonomicznych.

²⁰ P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 48.

z naszymi firmami przy realizacji większych inwestycji w ramach coraz bardziej liberalnej gospodarki. Nie będą to jednak „miliony” robotników, a ich czas pobytu na obczyźnie będzie zależał od kontraktów i ich własnej przedsiębiorczości. Ta ostatnia zaś niewątpliwie wzrośnie; teorie i praktyki transkomunikacyjne²¹ wskazują na coraz większą łatwość i opłacalność tzw. „migracji płynnych”. Najbardziej zauważalną kategorią imigrantów chińskich w przyszłości prawdopodobnie staną się turyści. W najbliższych latach ich liczba w krajach Unii Europejskiej może osiągnąć 200 mln²². Ponieważ na całym świecie roczna liczba turystów przekroczyła już 1 mld, musimy sobie uświadomić, że związani z diasporą Chińczycy staną się skuteczną reklamą odwiedzanych zakątków świata. Za nimi pójdą inwestorzy i przedsiębiorcy. Według opublikowanego w 2012 roku raportu chińskiego Państwowego Biura Dewizowego (SAFE) odpływ ludzi i kapitału z Chin osiągnął zastanawiający poziom: „Spośród miliona bogatych Chińczyków (majątek powyżej 1,5 mln dol.) 16% jest już emigrantami, a 44% podjęło kroki, aby wyemigrować. Większość z tych drugich już wysłało swoje dzieci do szkół za granicę albo zakupiło nieruchomości w państwach zachodnich”²³.

Tendencja ta, aczkolwiek nie masowa, ma związek z coraz większymi swobodami osobistymi Chińczyków roztropnie lokujących swój kapitał. Niewielu bowiem zakłada, że aktualna *hossa* utrzyma się dłużej. Z drugiej strony każdy z nich ma prawo do wyboru lepszego systemu zdrowotnego lub edukacyjnego. Ludzie bogaci, korzystając z takich możliwości, tworzą dzisiaj tzw. „migrację inwestycyjną”²⁴ (emigrują wraz z kapitałem).

²¹ W nauce o migracjach ludzi mówi się o tzw. nowej transnarodowości migrantów. Charakteryzuje się ona: a) silniejszymi więziami z miejscem pochodzenia; b) czerpie to, co pozytywne z globalizacji; c) zwiększa szybkość i intensywność komunikacji z najbliższymi; d) ułatwia przekazywanie coraz większych ilości zapracowanych pieniędzy; e) umożliwia większe zaangażowanie ekonomiczno-polityczne w państwie pochodzenia i docelowym; f) pobudza inicjatywy zainteresowanych migrantami rządów; g) potwierdza i umacnia swobodę wyrażania swojej tożsamości i przekonania. Zob. S. Vrtovec, *Transnarodowość*, tłum. I. Kolbon, Kraków 2007, s. 16-17.

²² P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 50, przyp. 65.

²³ H. Shen, *Chiński exodus*, „Nowe Państwo - Niezależna Gazeta Polska”, nr 10, 2012, s. 52.

²⁴ Tamże: „(...) aby przyciągnąć milionerów Państwa Środka, rząd w Madrycie (...) rozważa wprowadzenie od 2013 r. zmian w prawie imigracyjnym; cudzoziemiec, który zainwestuje w nieruchomości o wartości wyższej 250 tys. euro, automatycznie ma otrzymać prawo do stałego pobytu w Hiszpanii. W Pekinie i Szanghaju już powstały agencje promujące taką metodę imigracji”.

2.3. Charakterystyka natury chińskiego imigranta przyszłości

Podstawowym problemem w próbie opisanie przymiotów chińskiego imigranta jest jego ogromne zróżnicowanie etniczne, kulturowe, geodialektalne i religijne. Te cztery konstytutywne cechy wpływają na określenie tożsamości Chińczyków. Każdy z imigrantów przynosi ze sobą zwyczaje, przekonania, wierzenia i ogólnie rozumianą filozofię życia. Nie można zatem tolerować bezrefleksyjnego postrzegania wszystkich Chińczyków jako komunistów i ateistów. Interesującym odkryciem badaczy komunizmu w Chinach jest fakt, iż zaczął się on rozszerzać przez kontakty z pokrewnymi organizacjami na emigracji²⁵ w okresie I wojny światowej (np. we Francji). Idee te padły na podatny grunt rządu *Sun Jat-sena*, który jako ojciec chińskiej rewolucji miał ambicje zcentralizować Chiny w myśl jednej ideologii. Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej w Rosji zawiązała się ścisła współpraca pomiędzy dwoma imperiami komunizmu. Nie oznacza to jednak, że opcja ta stała się udziałem wszystkich obywateli Państwa Środka.

Każdy emigrant przynosi ze sobą багаż wierzeń i zachowań etyczno-moralnych wynikający z przekonań religijno-filozoficznych. Trzeba tu zaznaczyć ogromny wpływ konfucjanizmu, taoizmu, buddyzmu oraz kultu przodków. Sinolodzy podkreślają, że pomimo nowych trendów politycznych i społeczno-obyczajowych, jakie pojawiają się w Chinach, większość ich mieszkańców (i emigrantów) konsekwentnie opowiada się za takimi wartościami jak hierarchiczna wyższość społeczeństwa i grupy nad jednostką; wielki szacunek dla osób uprzywilejowanych i starszych; uszanowanie przyrody tworzącej spójny system natury i człowieka; głęboki humanizm wyrażający się w przyjaźni, lojalności i honorze; koncepcja holistycznej duchowej drogi wszystkich bytów *dao (tao)*; brak przesadnego formalizmu w szukaniu harmonii i esencji życia; poczucie uniwersalnej energii spajającej całość stworzenia; akceptacja czterech dróg buddyzmu odnośnie cierpienia; wiara w życie pozagrobowe i kult przodków; przekonanie o oddziaływaniu ubóstwionych sił na bieżącą historię²⁶.

²⁵ Zob. M. Lubina, *Chińska Republika Radziecka, pierwsze komunistyczne państwo w Chinach – geneza, powstanie i upadek*, „Studenckie Zeszyty Rosjoznawstwa”, nr 2, 2008, s. 41.

²⁶ Zob. P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 57-64. O totalitarnych i anty-indywidualistycznych cechach chińskiego cesarstwa i dzisiejszej polityki ChRL – zob. J. Konior, *Historyczno-kulturowe źródła totalitaryzmu i anty-indywidualizmu w Państwie Środka*, „Nurt SVD”, z. 1, 2012, s. 161.

Do wspomnianego całokształtu postaw duchowych zaliczyć też trzeba praktyki zabobonne. Wbrew ideologicznym założeniom Komunistycznej Partii Chin – przesądna wiara i praktyki zabobonne obecne są na każdym kroku w życiu ludzi usiłujących pragmatycznie wpłynąć na codzienny bieg historii. Powszechnie wręcz jest zjawisko synkretycznego łączenia wierzeń religijnych, kultu władcy (np. cesarza), animizmu i szamanizmu. Paradoksalnie, pomimo większej wolności religijnej i obywatelskiej, chińskie społeczeństwo przywiązuje wielką wagę do takich praktyk jak:

- numerologia – czyli tabu lingwistyczne polegające na dumnym promowaniu np. numeru 8 (octofilia) lub panicznym unikaniu pewnych słów, np. śmierć, czy liczb, np. liczby 4 (tetrafobia);

- sztuka *fengshui* – czyli aranżacji przestrzeni mieszkalnej z uwzględnieniem zasady *yin* i *yang*, pięciu pierwiastków, energii, daty urodzenia człowieka i daty powstania budynku; ma istotne zastosowanie we współczesnym biznesie;

- chiński zodiak (*shengxiao*) – choć inny od zachodniego, uwrażliwia ludzi na kombinację symboli dwunastu zwierząt i pięciu żywiołów. Z tego przekonania wynika 60-letni cykl prognoz. Istnieje też wiara w wyrocznie osobiste²⁷.

Ponieważ sytuacja polityczno-gospodarcza i kulturowo-religijna Państwa Środka znajduje się w fazie wielkich transformacji, dlatego – podsumowując postrzeganie chińskiego imigranta – powinniśmy unikać dwóch ekstremów.

Po pierwsze, nie trzeba ulegać przesadnej euforii z powodu gospodarczych osiągnięć Chin w ostatnich dekadach, zakładając wyjątkową kompetencję tych, którzy decydują się na emigrację²⁸.

²⁷ Zob. P. Picquart, *Imperium Chińskie. Historia...*, dz. cyt., s. 65; por. J. Afek, *Ekonomiczne i społeczne konsekwencje wiary w przesąd – numerologia (fengshui) i zodiak w Chinach*, [w:] J. Marszałek-Kawy (red.), *Chiny supermocarstwem XXI wieku?*, Toruń 2010, s. 317-343.

²⁸ „Chińczycy mieszkający poza granicami swego kraju zawsze byli obiektem kulturowych stereotypów. Nowym elementem wśród tych stereotypów jest panujący w niektórych państwach Europy pogląd dotyczący młodzieży chińskiego pochodzenia: że są oni *wzorową mniejszością*, która tak w pracy, jak i w szkole radzi sobie wyjątkowo dobrze. Jednak, choć wielu młodych Chińczyków rzeczywiście osiąga sukcesy, pogląd ten jedynie umacnia błędne przekonania – zakłada bowiem, iż sukces jest po prostu chińską cechą wrodzoną, bagatelizując przy tym proporcjonalnie dużą liczbę tych, którym w Europie się nie powiodło”. G. Benton, *Chińczycy w Europie...*, art. cyt., s. 24; por. H. Shen, *Chińskie więzienia: tortury i interes*, „Nowe Państwo – Niezależna Gazeta Polska” nr 11, 2011, s. 56.

Statystycznego chińskiego emigranta cechuje zbyt korporacyjne powiązanie z biznesem, problemy polityczne z władzami, niejasna tożsamość (ludzi z diaspory) i poszukiwanie światopoglądu religijno-etycznego. Powyższe powody sprawiają, że obarczony on jest licznymi ograniczeniami. Przesadna gloryfikacja impetu gospodarczego czy demograficznego nie przenosi się automatycznie na pozytywne cechy jednostek.

Po drugie, powinniśmy bardzo roztropnie i ze znajomością rzeczy interpretować wielopłaszczyznową transformację chińskiego państwa. Nie posiada ono określonego wzorca ideologiczno-kulturowego, do którego wszyscy obywatele powinni konsekwentnie zmierzać. Świadczą o tym świadectwa licznych imigrantów – już to o nieludzkich prześladowaniach, już to o demokracji życia²⁹. W mocarstwie tym i jego diasporze kryje się taka różnorodność tendencji politycznych, interpretacji prawa, tożsamości etnicznych i ortodoksji religijnych, że trudno mówić o jednolitym tworze. Często z konfrontacji chińskich wzorców z obcą rzeczywistością wyłania się niezny obraz Chińczyków.

Zakończenie

Obecność chińskich imigrantów na obczyźnie na początku XX wieku jest doceniana i reprezentuje w miarę jednorodny profil. Burzliwe zmiany polityczno-obyczajowe i dynamiczny postęp technologiczny zarówno w Chinach, jak i na Zachodzie sprawiły, że dzisiejsza imigracja chińska reprezentuje trudne do zdefiniowania środowisko. Ponowoczesna sieć powiązań gospodarczo-biznesowych i korporacyjno-politycznych jest tak zawiła, że można mówić o nieznanym dotychczas modelach migracyjnych z Państwa Środka. Obserwowaną transformację Chin słynny Bill Gates miał nazwać „najnowszą formą kapitalizmu; najlepszym, co kiedykolwiek działo się wokół konsumenta”³⁰. Teoretycznie nowoczesny imigrant z Chin winien czuć się coraz

²⁹ Najczęściej słyszymy o dramatach prześladowanej ponad 20 mln sekty *Fa Long Wong* (Falungong), m.in. o torturach i kryminalnym pozyskiwaniu z nich organów – zob. D. Matas, D. Kilgour, *Krwawe żniwo. Uaktualniony raport w sprawie zarzutów o pozyskiwanie narządów wewnętrznych od praktykujących Falungong w Chinach*, z dnia 31.01.2007, davidkilgour.ca [dostęp: 2.01.2013]. Podobnie o prześladowaniach i niespełnieniu demokratycznych norm postępowania rządu chińskiego wobec podziemnego Kościoła Katolickiego można przeczytać w aktualnym *International Religious Freedom Report for 2011, China (includes Tibet, Hong Kong, and Macau)*, www.state.gov/documents/organization/192831.pdf [dostęp: 2.01.2013].

³⁰ L. Wai, *Obcokrajowiec, czyli kiedy ludzie dochodzą do porozumienia*, [w:] K. Strittmatter, *Chińczycy: instrukcja obsługi*, tłum. H. Swaryczewska, Kraków 2010, s. 254.

bardziej swobodnie w zachodnim świecie, a jego metody pomnażania dóbr powinny wzbudzać zaufanie obcego konsumenta. Tymczasem tak nie jest. Demokracja zachodnia właściwie interpretuje dysonans pomiędzy *boomem* gospodarczym Państwa Środka i standardami demokracji panującymi w tymże kraju. Okazuje się, że wizje świata, człowieka i Absolutu – reprezentowane przez ludzi Zachodu i tych z Państwa Środka – są tak dalece rozbieżne, że można mówić o „kulturowej asymetrii”³¹. Samo postrzeganie konfucjanizmu i taoizmu (filozofie czy religie?), tak mocno określających tożsamość Chińczyków – pozostaje pytaniem otwartym dla kartezjańskiego modelu myślenia. Pokonywanie (możliwych do przekroczenia) różnic między chińskim i europejskim światem wymaga rzetelnego dialogu, rozumienia natury człowieka – zwłaszcza tego w drodze, czyli migranta³². Należy też przypomnieć ostrzeżenie ze strony Kościoła skierowane do, zafascynowanych ożywieniem gospodarczym Chin, wierzących w Azji: „Największym wyzwaniem jest sekularyzacja i materializm, dwa odrębne, lecz powiązane ze sobą zjawiska, coraz bardziej przenikające myślenie zwykłych ludzi poszukujących poprawy warunków życiowych (...)”³³.

* * *

DAMIAN CICHY SVD

Potencjał migracyjno-duchowy Chińczyków

Streszczenie

Założeniem niniejszego artykułu jest wskazanie na zmianę paradygmatu migracji ludzi. Na przykładzie tzw. „klasycznych migracji” Chińczyków do Europy Zachodniej (Francja, Anglia, Niemcy

³¹ O tej metodologicznej trudności, zob. D. Kleinowski-Różycki, *Teologia chińska. Uwarunkowania kulturowe pojęć trynitarnych*, Opole 2012, s. 45; por. R. Malek, *Frapujące podobieństwa. Polityka tradycyjnego i współczesnego państwa chińskiego wobec religii*, [w:] W. Lizak i in. (red.), *Problemy społeczno-religijne świata na progu trzeciego tysiąclecia* (materiały z sesji naukowej), Krynica Morska 4-6 VI 2001, Pieniężno 2002, s. 266.

³² A. Gutheinz, *Immigration eines österreichischen Jesuiten in die moderne chinesische Welt*, „Forum Missio”, nr 4, 2008, s. 253-255.

³³ Jan Paweł II, *List do biskupów Azji z okazji V Plenarnego Zgromadzenia Federacji Konferencji Episkopatów tego kontynentu* (23 IV 1990), [w:] B. Wodecki (red.), *Stolica Apostolska a Chiny współczesne. Dokumenty i wypowiedzi Papieża dotyczące Chin czasów nowszych*, wyd. 2 poszerzone, Pieniężno 2002, s. 184.

i Holandia), można w ostatnich latach zauważyć nową charakterystykę chińskich ruchów migracyjnych. Choć cele migracji (głównie ekonomiczne) zasadniczo pozostają niezmiennie, to wpływ nowoczesnych form komunikacji na jej dynamikę ma tu wielkie znaczenie. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest fakt, iż przy nominalnie mniejszej emigracji Chińczyków do Europy mamy okazję poznać ich lepiej niż na początku XX wieku. Artykuł uświadamia czytelnikowi, iż imigranci z Państwa Środka pochodzą ze zróżnicowanych grup etnicznych, kultur i środowisk (diaspor). Natomiast na uwagę zasługuje fakt, że ich wspólnym mianownikiem są pielęgnowana tradycja lokalna i przekonania o charakterze filozoficzno-religijnym (konfucjanizm i taoizm), pomimo systematycznej indoktrynacji politycznej.

Słowa kluczowe: migracje, Chińczycy, historia, diaspor, przyszłość.

DAMIAN CICHY SVD

The Chinese' Migrating and Spiritual Potential

Abstract

The aim of the present article is to indicate a shift of the people's migration paradigm. On the example of the so-called "traditional migrations" of the Chinese to Western Europe (France, England, Germany and the Netherlands), a new characteristics of Chinese migration flows could have been observed in recent years. Although the objectives of migration (mainly economic) essentially remain the same, the impact of modern forms of communication on its dynamics is of great importance here. The result of this is the fact that with the nominally smaller Chinese emigration to Europe, we have the opportunity to acquaint with the Chinese better than at the beginning of the twentieth century. The article reminds the reader that the immigrants from the Middle Kingdom come from diverse ethnic groups, cultures and environments (*diasporas*). In contrast, it is worth noting the fact that their common denominator is the cherished local tradition and beliefs that are philosophical and religious in nature (Confucianism and Taoism), in spite of systematic political indoctrination.

Key words: migrations, the Chinese, history, diasporas, the future.

DAMIAN CICHY SVD

Das migration-spirituelle Potential von Chinesen**Zusammenfassung**

Das Ziel dieses Artikels ist eine Beschreibung des Paradigmenwechsels der menschlichen Migration. Am Beispiel der sog. „klassischen Migration“ von Chinesen nach Westeuropa (Frankreich, England, Deutschland und Niederlande) ist es leicht eine neue Charakteristik der Migration zu bemerken. Obwohl sich die Ziele einer solchen ökonomischen Migration grundsätzlich nicht ändern, sind doch ihre Dynamik und eine neue Kommunikationsweise von großer Bedeutung. Als Folge dieses Status quo dient die Tatsache, dass wir, dank der geringeren Emigration der Chinesen nach Europa, sie besser kennen lernen können als je. Der Artikel macht dem Leser klar, dass die Immigranten aus dem Reich der Mitte im besonderen Maße verschiedenen Ethnien, Kulturen, Kreisen und Diasporas angehören. Als gemeinsam gelten: die von ihnen gepflegte und geschätzte eigene Kultur und die tiefen Überzeugungen, die immer einen religiösen Charakter haben, unabhängig von der Indoktrination.

Schlüsselworte: Migration, Chinesen, Geschichte, Diaspora, Zukunft.